

Beata Gromadzka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-7085-5096

Roman Pollak.

Portret wykładowcy uniwersyteckiego,
czyli co można wyczytać z notatek
studentki Zofii Muszyńskiej... i nie tylko

Odpowiedź na pytanie o to, jakim dydaktykiem był prof. Roman Pollak, jest łatwa i trudna jednocześnie. Łatwa, bo sam Profesor, jego zwierzchnicy, współpracownicy i uczniowie wypowiadali się na ten temat wielokrotnie [zob. Dworzaczek, red. 1962; Maciejewski 1972; Witczak 1972; Słowiński 1973; Osmólska 1975; Wysłouch 2019], i trudna, bo zrekonstruowanie kompletnego obrazu nie jest możliwe. Profesor stronił, poza jednym referatem o organizacji seminarium polonistycznego, od refleksji metodycznej. Wynikało to z dwóch powodów: koncentracji na pracy badawczej i przekonania, że odpowiedzialne praktykowanie dydaktyki jest ważniejsze niż teoretyzowanie.

W artykule chcę się przyjrzeć rozproszonym, lepiej i gorzej udokumentowanym, ideałom wychowawczym, zasadom i metodom nauczania, by podjąć próbę rekonstrukcji sylwetki Profesora jako dydaktyka uniwersyteckiego. Posłużę się wypowiedziami bohaterów mojego tekstu: notatkami z wykładów, fragmentami listów, pogadanek i odczytów, oraz sięgnę do wspomnień jego uczniów: tych, których nazwę Pollakofilami, i tych, którym zasady Profesora niezupełnie trafiły do przekonania.

Można wyznaczyć kilka filarów, na których oparty był indywidualny program wychowania i nauczania.

1. Po pierwsze: stan nauczycielski

Bardzo piękny i użyteczny dla ludzi jest stan nauczycielski, z którego wyszło tylu mistrzów najlepszych umiejętności [...]

Andrzej Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*

Roman Pollak jako dydaktyk, podobnie jak wielu uniwersyteckich profesorów, wywodził się ze „stanu nauczycielskiego”. Warto przypomnieć, że na początku swojej drogi zawodowej nauczycielami byli inni wielcy uczeni: Tadeusz Kotarbiński uczył łaciny w gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie, Juliusz Kleiner był polonistą w gimnazjum we Lwowie, Jan Nowak-Dłużyński uczył w Kielcach i Warszawie, a Julian Krzyżanowski, kolega Pollaka z ław uniwersyteckich, był nauczycielem i dyrektorem gimnazjum w Lublinie [Libera 1995: 7–93]. Stanisław Pigoń, przyjaciel Profesora, zatrudniony podobnie jak Pollak na Uniwersytecie Poznańskim na stanowisku tzw. płatnego docenta, uczył łaciny i języka polskiego w Prokocimiu koło Krakowa. Zygmunt Szweykowski pracował w gimnazjum żeńskim im. Juliusza Słowackiego w Warszawie. Pollak już jako profesor uniwersytecki wspominał lata przy szkolnej tablicy:

Trzy lata wytężonej i rozległej w swym zasięgu pracy nauczycielskiej we wzorowym prywatnym polskim gimnazjum w Orłowej w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, tuż przed pierwszą wojną światową [...] a po niej znów trzy lata w szanowanym, najstarszym w Polsce, poznańskim gimnazjum Marii Magdaleny – dały mi wyjątkowo cenną praktykę pedagogiczną. Uważam ją za szczególnie pożyteczną dla każdego kierownika uniwersyteckiej pracowni. [Pollak 1948: 63–64]

Co może wnieść uczenie w gimnazjum do dydaktyki uniwersyteckiej? Przede wszystkim informacje o absolwencie szkoły średniej, poziomie jego wiedzy merytorycznej, o etapie rozwoju intelektualnego i emocjonalnego, o dojrzałości. Bycie nauczycielem i akademikiem jednocześnie uzmysławia, jakie bariery pojawiają się w momencie przejścia na wyższy etap kształcenia, ujawnia możliwe trudności i uświadamia, jakie przeszkody byli uczniowie, teraz świeżo upieczeni studenci, muszą pokonać po przekroczeniu murów uczelni.

Profesor doskonale zdawał sobie z tego sprawę. W przemówieniu do polonistów¹ pierwszego roku napominał nowo przyjętych:

Studium polonistyczne jest bardzo piękne, jedno chyba z najpiękniejszych, jakie można wybrać. Ale nie jest proste ani łatwe. Stawia wysokie wymagania. Zdolności same tu nie wystarczają. Trzeba niemałego nakładu pracy, pilności, upartej, silnej woli, która trudności zdoła przełamać.

A wkrótce przekonacie się, że jest ich wiele. Najpierw jak spod ziemi wyskakiwać będą braki w waszym przygotowaniu. Szkoła średnia pełnego przygotowania wam nie dała. Te luki, te braki na gwałt trzeba uzupełniać.

[...] w stosunku do szkoły średniej wielkie różnice.

Tu się was tak za rękę prowadzić nie będzie.

Tu trzeba stać na własnych nogach, radzić sobie samemu w niejednej sytuacji...

[...] Metody ułatwiania sobie pracy, stosowane często w szkole średniej są tu niedopuszczalne i naiwne. [APANP]

Młodym adeptom polonistyki uświadamiał różnicę między nauką szkolną a kształceniem uniwersyteckim:

W szkole średniej była nauka, uczenie się, przyswajanie sobie wiedzy, wiadomości z książek, z podręczników, z repetycji. Celem było zdobycie dostatecznej orientacji w określonych dziedzinach czy odcinkach wiedzy – lepiej: orientacji wśród pewnej sumy wiadomości podstawowych, niewątpliwych. [APANP]

Cel studiów przedstawia studentom pierwszego roku za pomocą sugestywnej metafory:

- 1 Teksty wielu wykładów, przemówień i pogadank zostały spisane na luźnych kartkach. Materiały przechowywane w Archiwum PAN często nie są datowane, więc można tylko w przybliżeniu określić moment wygłoszenia tych szkiców. Cytowany z brudnopisu tekst jest przeznaczony dla studentów proseminarium pierwszego roku studiów polonistycznych. Proseminaria prof. Pollak prowadził w latach 1926–1929. Prawdopodobnie wtedy odbyło się też przemówienie.

Studium uniwersyteckie idzie dalej, głębiej, wyżej, ogarnia całą naszą osobowość. Jego celem najwyższym: zdobycie nowych, samodzielnych wyników, stwierdzeń dotąd niepoczynionych, pomnożenie dotychczasowych osiągnięć w pewnym zakresie nauki. [...]

Droga do tego celu jest ciernista, długa i żmudna. Rozpada się ona na etapy odpowiadające poszczególnym okresom studiów jakby zakosom na ścieżce wiodącej po stromej zboczku ku szczytowi. [APANP]

Podpowiada, jak poradzić sobie z wymaganiami, i przestrzega:

Czas staje się bardzo drogi, nie wolno go marnować.

Trzeba pamiętać o tym, że trwa wyścig pracy, pilności, zdolności, dobrej organizacji pracy. [APANP]

Zwraca uwagę, że najlepszy polonista w szkole średniej może przeżyć rozczarowanie na początku studiów i zwątpienie, gdy znajdzie się wśród „najlepszych, których są dziesiątki”. Podpowiada, jak zorganizować sobie pracę. Warunkami sukcesu są:

- 1) dobrze zorganizowana praca własna, z notatkami samodzielnymi,
- 2) przyjaźń koleżeńska,
- 3) dyskusje w małym zespole zaprzyjaźnionych kolegów,
- 4) skupiona praca w czytelni bibliotecznej,
- 5) ćwiczenia dobrze przygotowane, czynny udział,
- 6) wykłady. [APANP]

Troska o samopoczucie nowych studentów i zrozumienie ich sytuacji idą w parze z przygotowaniem młodzieży do nowej, akademickiej roli – osmieleniem wystraszonych i wsparciem niepewnych swojej wartości. Pollak zachęca studentów do wytrwałości i samorozwoju; jako wytrawny pedagog wie, że najlepiej stawiać wymagania i sprawdzać, co zostało osiągnięte; ustala więc precyzyjnie harmonogram i formę kontroli:

Miesiąc wrzesień powinien wystarczyć na wstępną orientację [...] z końcem listopada pierwsze kolokwium sprawdzające lekturę obowiązkową, notatki z wykładów oraz orientację w najważniejszych zjawiskach z historii Polski średniowiecznej i odpowiednich zjawisk literackich. [APANP]

W zakończeniu przemowy, której szkic znaleźć można na niewielkich tekturowych fiszkach, czytamy: „Roboty wiele – czasu mało – jest o czym myśleć. Życzę najlepszych wyników w najbliższych miesiącach, które są przed Wami” [APANP].

Profesor Pollak wie, że dla nowych studentów pochodzących z mniejszych miejscowości studia w dużym mieście są okazją do rozwijania pasji, ale też pułapką, więc po ojcowsku, dobrotliwie poucza²:

Wiele z was dotąd większego miasta nie znało. Trzeba tu dokonać mądrego, dojrzałego wyboru wśród tych możliwości, jakie większe miasto daje. Niemało tu dla was dobrego, pożytecznego można znaleźć, ale i złego niemało. Teatry, muzea, zabytki, biblioteki, odczyty, dostęp ułatwiony do prasy periodycznej i codziennej, kawiarnie, cukiernie, koncerty, zabawy i zorganizowane wycieczki. Jest tego stosunkowo sporo, ale ich jakość często szwankuje. W tym wszystkim musicie dokonać dojrzałego, mądrego wyboru.

Zabiegać usilnie o dotarcie do tego, co naprawdę wartościowe, co trwałą korzyść intelektualną i artystyczną przyniesie, a odcinać się stanowczo od tego, co zostawia po sobie tylko niesmak, poczucie zmarnowanego czasu. Nad tym doborem wielkomiejskich przeżyć należy się dobrze zastanowić, nie tać na pierwszy lepszy film, na byle jaką sztukę w teatrze, nie czytać tygodników od deski do deski, ale ograniczać się do tego, co z waszym studium, z budowaniem waszej kultury się wiąże. [APANP]

- 2 Wstępne przemówienie do polonistów pierwszego roku wygłosił Pollak jako kierownik Katedry Historii Literatury Polskiej w 1956 roku. Tekst został spisany na luźnych fiszkach, zawiera wiele dopisków i przekreśleń.

Ciekawych spostrzeżeń na temat ideałów wychowawczych Pollaka dostarczają pogadanki kierowane do członków Koła Polonistów, którego Profesor był najpierw członkiem honorowym, a potem długoletnim kuratorem. Poglądy na wychowanie młodych miał niezmiennie, skoro pogadankę *O polonistyce, polonistach i polonistkach, czyli kij w mrowisku* w niezminionej formie wygłaszał w latach: 1932, 1934, 1946 i 1948. Był w swoich radach uroczo staroświecki, przynajmniej jeśli chodzi o zestaw tańców:

Trzeba się szlifować, europeizować, wyzbyć niemiłych kancistości, przyzwyczajęń, sposobu zachowania się, nie uciekać od ludzi jak dzikusy, umieć kulturalnie mówić z ludźmi, umieć się kulturalnie bawić. Towarzyskie zabawy, gry, tańce – Nauczyc się choćby paru, 2–3 tańców, a już koniecznie oberka, jeśli nie mazura także. [APANP]

Kulturotwórcza rola Koła Polonistów, jego działalność, na którą złożyły się literackie spotkania, koncerty, spektakle teatralne i towarzyskie zabawy, była przez Profesora ceniona. Pollak zyczliwie towarzyszył rozmaitym przedsięwzięciom; obserwacje te spowodowały go do nakreślenia projektu powołania profesji i wskazania przyszłych zadań absolwenta:

Polonista może znaleźć się w przyszłości w różnych sytuacjach i nie wolno mu przynieść wstydu sobie. Jest nieraz organizatorem różnych imprez artystycznych, literackich, odczytów, zabaw, wycieczek, pism, zebrań, dyskusji. Trzeba to wynieść z uniwersytetu. Umiejętność, takt, wdzięk, gracia, dowcip, kultura towarzyska, umysłowa, artystyczna. Czystość, skromna wytworność. Piękno i jego realizacja. Z nim się przecie wciąż zawodowo stykamy. [...] Polonista to nie śledziennik matematyk, filolog klasyczny, przyrodnik – dziwadło – ale osobnik „do tańca i do różańca”³.

3 Pierwotny tekst pogadanki w Kole Polonistów jest datowany na 13 lutego 1932 roku, ale z notatek Profesora wiadomo, że był wygłaszany kilkakrotnie (14 i 23 listopada 1934, 27 marca 1946 oraz 26 lutego 1948). Tekst pierwotny zawiera wiele uzupeł-

Uważał stowarzyszenia, takie jak Koło Polonistów, za konieczne uzupełnienie studiów o twórczą atmosferę, żywe zainteresowanie życiem kulturalnym i towarzyskim, naukę kultury i laboratorium pracy umysłowej humanisty.

2. Po drugie: seminaria i wykłady

Jako dowód na zaangażowanie Pollaka w uniwersytecką refleksję dydaktyczną zwykle wskazuje się jego referat *Geneza i organizacja jednego humanistycznego seminarium (wspomnienia, uwagi, próby)* [Pollak 1948], opublikowany w pracy zbiorowej z 1948 roku *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa* [Rutkowski 1948b]. Broszura była plonem działalności Koła Naukoznawczego PTPN, które zajęło się szczególnie problemami dydaktyki szkoły wyższej. W kwestii prowadzenia wykładów, seminariów, laboratoriów, lektur i egzaminów wypowiadali się profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego: Antoni Galecki (chemia fizyczna), Jan Rutkowski (historia gospodarcza), Adam Wodiczko (anatomia i fizjologia roślin), Kazimierz Simm (zoologia), Kazimierz Ajdukiewicz (teoria i metodologia nauk), Tadeusz Silnicki (prawo kościelne) i oczywiście Roman Pollak (historia literatury polskiej). Celem publikacji było podzielenie się doświadczeniami między dydaktykami uniwersyteckimi z różnych dziedzin. W *Przedmowie* do tomu, napisanej przez jego redaktora, Jana Rutkowskiego, czytamy:

Wydawnictwo nasze nie jest traktatem z dziedziny dydaktyki, zawiera ono jednak materiał, z którego niejeden będzie mógł skorzystać przy prowadzeniu własnych ćwiczeń, jak również i ten, kto w przyszłości podejmie się napisania traktatu o dydaktyce wyższego szkolnictwa. [Rutkowski 1948a: 4–5]

Dla Pollaka stworzenie naukowej wspólnoty uczonych i studentów było etycznym wyzwaniem i patriotycznym zobowiązaniem.

nień i skreśleń, z czego należy wnosić, że Pollak przebudowywał go w zależności od potrzeb, ale poglądy Profesora na wychowanie młodzieży nie zmieniały się przez dziesięciolecia.

Traktował swoją rolę nauczyciela akademickiego jako przedłużenie służby wojskowej: już nie zdobywanie, ale umacnianie niepodległości. W notatkach do wykładu z literatury staropolskiej z 1919 roku zapisał:

Refleksem własnych przeżyć i wspomnień może najdosadniej zilustrować niektóre zasadnicze i trwale rysy wartości kultury polskiej. Urodzony w latach niewoli – z zamilowania naukowiec historyk wychowany w kulcie tego, co w przeszłości szczególnie cenne, rozmiłowany coraz bardziej od dzieciństwa w polskiej ziemi, od dzieciństwa rozkochany w lekturze, w książkach, w pieśni i słowie, w tradycjach walk o wolność – coraz żarliwiej przejęty... nauczycielstwo – czynny udział w pracy nad młodym pokoleniem nad budową nowego społeczeństwa, opartą o najszczerze, najofiarniejsze warstwy społeczne. Bunt przeciw obcej przemocy, przeciw niewoli i uciskowi języka, kultury... [APANP]

Te zadania realizował wytrwale przez wszystkie lata: na wykładach, seminariach, w czasie pogadanek i odczytów.

3. Na wykładach

Jest rok akademicki 1953/1954. Zofia Muszyńska rozpoczyna studia polonistyczne, staje się pilną słuchaczką wykładów uniwersyteckich, chodzi m.in. na wykłady z literatury staropolskiej prof. Pollaka.

Prowadzi dwa bruliony⁴. Jeden, obłożony schludnie papierem introligatorskim z nalepką opisaną: „Historia literatury polskiej – wykład. Średniowiecze, Muszyńska Zofia, 53/54, rok I gr.C”, zdradza uporządkowaną osobowość autorki. Drugi, obszerniejszy, zatytułowany „Renesans – Barok”, wyjawia nazwisko jego właścicielki oraz autora wykładów dopiero na stronie tytułowej.

Seksterny Muszyńskiej obejmują wykłady z jednego roku akademickiego (1953/1954). Pierwszy wykład datowany jest na

4 Notatki [zob. NZM] publikuję za zgodą Rodziny Pani Profesor Trojanowiczowej.

3 września 1953 roku, a ostatni na 26 maja 1954 roku. Z odnotowanych wykładów wynika, że odbywały się one częściej niż raz w tygodniu. Jest ich ok. 60; nie można podać dokładnej liczby, ponieważ nie wszystkie wykłady są numerowane i nie zawsze, jak przypuszczam, zapisano daty ich wygłoszenia.

Wykłady układają się w barwną gawędę o kulturze staropolskiej. Profesor czasem nie zamykał kwestii rozwijanych w czasie zajęć i kontynuował rozważania, tak jakby między jednym a drugim spotkaniem ze studentami minęła krótka chwila. Mimo to powtarzał się niebywale rzadko i na ogół tylko wtedy, gdy trzeba było przypomnieć studentom jakieś istotne struktury czy porządki czasowe.

W czasie lektury zapisków uwagę przyciągają swoboda i niezwykła erudycja Profesora w rozwijaniu przed studentami obrazów epok, język zbliżony do staropolskiej gawędy, dbałość o słuchaczy, program wychowawczy, niewidoczne na pierwszy rzut oka intencje dydaktyczne oraz brak ideologizowania.

Układ i tematyka wykładów odzwierciedlają główne obszary zainteresowań Profesora. Doba staropolska jest mu szczególnie bliska, czuje się „wśród literatów staropolskich” swobodnie; szczególnie dba o to, by przekazać swoim wychowankom wiedzę o głównych cechach omawianych epok, a zarazem zagłębia się w rozważania na temat zjawisk kulturowych zwykle w syntezach nieeksponowanych: literatury mieszczańskiej, działalności arian; nie zapomina, a jakże, o swoich edytorskich odkryciach i badawczych pasjach: *Dworzanie polskim* Łukasza Górnickiego, *Goffredzie i Orlandzie* Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego, utworze *Officina ferraria* Walentego Roździeńskiego czy postaci Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Dbą jednak o równowagę w doborze materiału i stara się, by jedne zagadnienia nie przesłaniały innych.

Jest Pollak zwolennikiem obudowywania zjawisk literackich szerokim tłem kulturowym. Opowieść o literaturze ma luźną konstrukcję, złożona jest z różnorodnych epizodów uzupełnionych zjawiskami obyczajowymi, charakterystyką prądów, grup, sylwetek twórców. Profesorowi bliskie są poglądy Wilhelma Diltheya odnoszące literaturę zarówno do porządku egzystencjalnego, jak

i kulturowego. W jednym z początkowych wykładów zapowiada: „Należy rozumieć warunki, w których utwór powstaje, tendencje, dążenia, klimat [...]”, i dodaje: „Sztuki ze sobą współżyją i wzajemnie na siebie oddziałują, literatura – malarstwo, legenda – rzeźba – ołtarz Stwosza i epizod literacki, pieśni – tekst słowny i muzyczny” [NZM].

Dbą o to, by w czasie wykładów umieszczać zjawiska literackie na tle muzyki, malarstwa, sztuki książki, architektury czy rzeźby. Można jednak dostrzec, że bliskie są mu także konteksty historyczne, polityczne, religijne, gospodarcze i społeczne. Interesuje go konflikt Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem, szczegółowo charakteryzuje proces powoływania zakonów w średniowieczu i ich reguły, omawia styl życia szlachty, mieszczaństwa, chłopstwa, duchowieństwa. Ciekawi go też kwestia kobieca (Muszyńska notuje: „Wincenty Kadłubek «uważa kobiety za narzędzia zła», a w «Marcholcie» widoczna jest: «wyraźna tendencja antyfeministyczna»” [NZM]; dużo miejsca poświęca Pollak królowej Jadwidze, królowej Zofii, św. Kindze; w notatkach znajdujemy uwagę, o tym, że Rej był antyfeministą, a Kochanowski żywił dla kobiet szacunek). Choć być może to temat przyciągnął uwagę studentki.

Profesor ze znanostwem rozprawiał o wydaniach książek, sztuce drukarskiej, opisywał woluminy tak barwnie, że czytelnik odnosi wrażenie, jakby miał je przed oczyma: „Księgi były oprawiane przez introligatorów w pergamin. Oprawa miała futerał – często dość bardzo ozdobny, np. miniaturowy modlitewnik Nawojki czy modlitewnik z końca XV w. w srebrnym futerałiku” [NZM].

Bez trudu da się określić cele wykładów, są to: popularyzacja mniej znanych utworów i twórców staropolskich oraz umieszczenie literatury w szerokich kontekstach. Przy całej tej swobodzie wykłady są wyraźnie uporządkowane. Ich struktura odzwierciedla periodyzację przyjętą przez Pollaka i opisaną w jego pracach [Pollak 1966], a więc głównie teorię dominujących grup społecznych. Studentka Muszyńska notuje na marginesie: „Teoria grup dominujących: Grecja – mędrców, potem władców, świętych, humanistów, Oświecenie – encyklopedyści, Romantyzm – poeta, Poczytywizm – uczeni i wynalazcy” [APANP]. Profesor w wykładach rozwija wątki dotyczące roli duchowieństwa w Średniowieczu i szlachty w kolejnych etapach rozwoju kultury, ponieważ zgodnie

ze swoim stanowiskiem w kwestii periodyzacji unika terminów Renesans i Barok, uważając je za nieprecyzyjne, i postrzega dzieje kultury jako etapy: od początku XVI wieku (1510) do 1543 roku, potem do 1573 roku, kolejną cezurę stanowi rok 1660 (wewnątrz tego etapu wyznacza podetapy: od 1573 roku do zgonu Zamoyskiego i rokосу Zebrzydowskiego, dalej do zburzenia Rakowa i do pokoju w Oliwie). Koniec epoki staropolskiej datuje na moment powołania Collegium Nobilium, czyli na 1740 rok. Obfity materiał jest wyraźnie ustrukturyzowany, powtarza się sposób uporządkowania treści: od periodyzacji przez charakterystykę tła po sylwetki twórców i obrazy dzieł. Wyodrębnić można osnowę tej tkaniny dziejów: są to, bliskie Profesorowi, dzieje „żywego słowa”. Pollak jest miłośnikiem ustnych podań, legend, kazań i mów. Zaznacza na wstępie swoich wykładów: „Literatura to sztuka słowa pisane go i żywego”, a dalej dodaje: „W piśmie utwór martwieje, sztuka słowa jest wiecznie żywa” [NZM]. Przedstawia postaci słynnych mówców; o Skardze znajdujemy notatkę: „[...] rozwija obok słowa pisanego, słowo żywe – kazania jego bardzo oddziaływały na słuchaczy” [NZM]. A wcześniej komentuje działalność Giovanniego Capistrana:

Był mistrzem słowa żywego. Kazania jego były głoszone po łacinie. Doraźnie je tłumaczono na język polski [...]. Gestykulacja jego bardzo żywa. Kazania wygłaszał przed kościołami NMP i św. Wojciecha. Na stosie palono przedmioty zbytku i zabawy. Przez tłumaczenia dochodziła do głosu siła słowa żywego. Działo słowo żywe na uczucie, fantazję. [NZM]

Jeszcze bardziej ma zapewne przemówić do studentów uwaga: „Dziś sztukę słowa żywego słyszymy w audycjach” [NZM]. Pamiętamy, że Profesor wygłosił cykl wykładów w radiu⁵.

Sam Profesor był bowiem niepospolitym mówcą. Tak wspominają go słuchacze:

5 Wygłoszone w radiu wykłady Pollaka zostały opublikowane w skrypcie *Polskie życie literackie przed rozbiorami. Średniowiecze – renesans – barok* w Poznaniu w roku 1948 [zob. Judkowiak 2018: 217].

Dostojna postać prelegenta i urok profesorskiego słowa ściągały zawsze na wykłady liczne rzesze studentów z różnych lat. Wykładał interesująco, przykuwał do siebie uwagę słuchaczy językiem niepozbawionym pewnych naleciałości archaicznych, co mowie jego nadawało swoistego uroku i majestatycznego wdzięku. Pewne sekwencje myślowe wyraźnie wyodrębniał, silniej akcentował, ułatwiając przez to słuchaczom odnotowywanie spraw najistotniejszych. Tok mowy urozmaicał różnymi porzekadłami zaczerpniętymi z mowy żywej dawnych Polaków oraz cytatami z utworów staropolskich, nierzadko o zabarwieniu humorystycznym. Świecił przykładem „słowa żywego”, zarówno w mowie uroczystej, jak i potocznej. [Słowiński 1973: 115]

Wymienione przez Lecha Słowińskiego cechy Profesora jako wykładowcy i miłośnika „żywego słowa” znajdują swoje potwierdzenie w notatkach Muszyńskiej. Chodzi przed wszystkim o cytaty z utworów, takie jak „skwir ubogich ludzi” (z literatury sowi-zdrzalskiej), a także powiedzenia z tekstu Biernata z Lublina: „bez prace nie będą kołacze” czy „żona rzadko bez gamona”. Uwagę słuchaczy przyciągają, szczególnie opisane dramatyczne opowieści, jak ta o Walterze (Walcerzu) Mocnym i Heligundzie (Herigundzie):

Walcerz – hrabia na Tyńcu, ród Popielów, przebywa na dworze frankońskim, zdobywa tam względy córki króla. Królowna odrzuca królewicza alemańskiego, a z Walcerzem ucieka do Polski. Podczas przeprawy przez Ren rywal Waltera ścigał go – walka. Rycerze rzucają na siebie obelgi. Widok Heligundy podnieca walczących. Jeżeli nie patrzył na nią – ponosił klęskę. Zwycięża Walter i jedzie z nią do Tyńca [...]. [NZM]

Profesor dba o to, by słuchacze mogli uchwycić strukturę całości. Każdą większą partię materiału zaczyna wstęp porządkujący całość, a kończy podsumowanie. Wykładowca podaje główne zagadnienia, które potem rozwija, lub, jak w przypadku średnio-wiecznego piśmiennictwa, prowadzi wykład, w którym przeplatają

się historiografia i hagiografia. To wszystko sprawia, że słuchacz się nie nudzi, ponieważ mówca dostarcza mu coraz to nowe podniety, jednak bez wrażenia chaosu.

Troszczył się Pollak o kulturę literacką i kompetencje literaturoznawcze swoich słuchaczy. Nie ma prawie wykładu, by nie podsunął im interesującej lub koniecznej lektury. Mówiąc o *Carmen Mauri*, wspomina: „O Właście pisał Kraszewski, II poł. XIX wieku Lenartowicz «Słowo o Piotrze Duńczyku»” [NZM]. Kończąc rozważania o epice średniowiecza, podpowiada: „Stanisław Szczepański – Bolesław Śmiały legenda żywotna aż do XX wieku (Korzaniowski «Tajemniczy mnich», Wyspiański «Bolesław Śmiały», Bunsh «Miecz i pastorał», Maria Dąbrowska [...])” [NZM]. Często powtarza opinie Mickiewicza, np.: „Mickiewicz podkreśla wiele miłości do Polski, jaką Gall włożył w dzieło” [NZM]. Przytacza opinie badaczy literatury, powołuje się na nich lub z nimi polemizuje, np.:

[...] na to uwagę Brückner (o parafrazach rozmów z łotrem na krzyżu); Profesor Krzyżanowski zwrócił uwagę na związek Rozprawy... (Reja) z innymi dialogami, które się w różnych krajach ukazywały albo: Pilat błędnie twierdzi, że „Psalterz floriański” nie ma znaczenia literackiego, bo jest tylko przekładem, przeróbką. [NZM]

Wspomina Profesor w czasie wykładów o swoich mistrzach, szczególnie o zasługach Stanisława Windakiewicza, którego zajęcia z czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim bardzo cenił: „Do tekstów [dramatów liturgicznych – B.G.] dotarł dopiero prof. Stanisław Windakiewicz” [NZM].

Uważny słuchacz wychodził z wykładów z listą lektur uzupełniających. Studentka Muszyńska często je notowała:

Pilat „Historia poezji polskiej XVI wieku”, „Andrzej Morsztyn jako przedstawiciel poezji dworskiej” – Porębowicz, Chłędowski „Ludzie baroku”, „Wstęp” do „Kazań sejmowych” Kota czy „Ideologia polityczna braci polskich” tego samego autora. [NZM]

W wykład Profesora wpisany jest wyraźny program wychowawczy. Jego celem było przede wszystkim budzenie patriotycznych uczuć. W jednym z wykładów wprowadzających Pollak mówi: „W średniowieczu ma szczególną wartość to, co odbija nasze, polskie stosunki, a nie to, co przejęte było z zewnątrz” [NZM]. Nie pomija żadnej okazji, by wspomnieć o historii lokalnej. Często podkreśla rolę Wielkopolski i Poznania w kształtowaniu kultury narodowej. Podaje informacje o zbiorach Biblioteki Kórnickiej. Nie zapomina o Śląsku, którego polskość i kulturotwórczą rolę często eksponuje. Jego małopolskie korzenie i wielkopolska tożsamość spletają się w całość, dając przykład charakterystycznej dla dwudziestolecia międzywojennego postaci patriotyzmu.

Uderzająco wiele uwagi poświęca Pollak dawnym twórcom i politykom. Podkreśla zawsze ich niezłomną postawę i absolutyzm moralny. Wiele stron zapisków studenckich dotyczy arian polskich:

Myśl arian przepojona krytycyzmem weszła w skład myśli europejskiej – weszła w nurt epoki Oświecenia. Z braćmi polskimi sympatyzował Newton (zwrócił na to uwagę Voltair[e]). [...] Arianie żyli tak, jak mówili, wysoki poziom etyczny, moralny. 1612 – znalazł się w Krakowie Segeth, Anglik. Pisze z podziwem „mógłbyś sądzić, że są aniołami”. [NZM]

To akcentowanie zachowań bezkompromisowych i etycznych nie jest przypadkowe. Jakby Profesor chciał pokazać, że wierność zasadom jest wielką wartością, nawet gdyby konsekwencje ich dotrzymania byłyby dotkliwe. Kształtowanie tej postawy wśród humanistów, przyszłych nauczycieli, pracowników kultury było wielką misją Pollaka w nowej rzeczywistości socjalistycznej.

Wśród notatek Muszyńskiej tylko w jednej zapisce znalazłam słowo „komunistyczny” – w zdaniu: „Huss walczył z wszelką własnością. Szerzył w odłamie taboryckim hasła komunistyczne” [NZM]. Dwukrotnie Profesor wspominał o Leningradzie: jako miejscu, w którym znajdują się polskie zbiory. Łatwo zapomnieć, czytając notatki z wykładów, w jakich czasach powstały. Propaganda

socjalistyczna nie miała wstępu na salę wykładową, usuwała się przed potęgą staropolskiej tradycji.

Można zapytać: ile w tych notatkach jest z koncepcji kształcenia Profesora, a ile z indywidualności autorki notatek? Studentka pilnie zapisująca słowa Pollaka w roku akademickim 1957/1958 została asystentką na Wydziale Filologicznym UAM. To prof. Zofia Trojanowiczowa, filolog, badaczka romantyzmu, która podążyła swoją naukową drogą, wybierając seminarium prof. Szweykowski. Przez lata Trojanowiczowa pamiętała organizowane przez Profesora wycieczki na Ostrów Tumski i do Kórnika, wyprawy do opery, na koncerty, zwiedzanie zabytków [Suskiewicz 2016]. Pollak uczył swoich studentów topografii Poznania i odsłaniał przed słuchaczami wykładów, polonistami historyczną tkankę miasta.

Profesor Seweryna Wysłouch, również słuchaczka wykładów Pollaka, nazywa go „groźnym” [Wysłouch 2019: 156]. Pamięta nieco sztywną atmosferę zajęć, wysokie wymagania egzaminacyjne, a przede wszystkim surowość Profesora, który nie znosił ignorancji i braku przygotowania do zajęć (odpytywał z poprzedniego wykładu i wymagał dogłębnej znajomości tematu). Niezorientowanych i nieprzygotowanych wysyłał na naukę farmacji i hodowli.

To prawda, srogo oceniał każde nieprzygotowanie, a brak zapędu do studiowania i oszustwo piętnował bezlitośnie:

Bywają tacy niby-poloniści i takie niby-polonistki. Chodzi to (chodzić łatwo), siedzi na wykładach (i to nietrudne), wdzięczy się w różnej formie – zresztą nic. Teraz nic, no i w bliższej i dalszej przyszłości chyba niewiele. Nauczyło się to próżniaczyć, obelgiwać nauczycieli, łudzić rodziców w szkole średniej i sądzi, że to samo da się tu⁶. [APANP]

W spuściźnie Profesora przechowywanej w Archiwum PAN znajduje się bogaty zbiór materiałów do wykładów z historii literatury staropolskiej. Ich zarys, opatrzony wstępem prezentującym koncepcję całości, powstał w latach 30. Pollak wyjaśnia w nim, że wykłady „stanowią samodzielne oświetlenie pewnych zjawisk, wydobycie

6 Pogadanka w Kole Polonistów.

w jaśnią tych, które w dotychczasowych badaniach wydają mi się niesłusznie przytłumione [...]”. I zapowiada: „Nie historia, nie filozofia ani dzieje oświaty będą tą dziedziną, o którą najczęściej zahaczać będę – ale w pierwszym rzędzie historia kultury” [APANP].

Profesor informuje, że w trakcie wykładu zwracać będzie uwagę na interesujące publikacje, dlatego nie podaje na wstępie spisu lektur. Same wykłady, napisane sugestywnym językiem, pociągają barwnym obrazem tradycji:

[...] zamaszystą, ze szlachecka rubaszną jest ta polska Śmierć, wywija kosą jak szabliskiem, ma też w sobie coś z obozowego zawalidrogi, co gotów się do ostatka porąbać w obronie hasła o równości wszystkich wobec „Klejnotu” Śmierci. [APANP]

Uderza szacunek wobec kobiet: „Dostojne panie od dawna w życiu dworskim naczelne miejsce zajmowały. Już w XIII w., a jeszcze bardziej w XIV otaczała je aureola świątobliwego życia wypełnionego modlitwą” [APANP].

Profesor wzbogaca swoje wykłady o ciągle nowe przykłady, lektury i anegdoty. Jest to materia żywa, pulsująca, zmienna. Niezliczone przekreślenia, dopiski, notatki na karteluzkach dowodzą, że odbiorca nie był wykładowcy obojętny. Jak zapowiada: „Nie będą one popularne, bo nie miejsce na wykłady dla tak zwanej inteligencji czy półinteligencji [...] liczyć się będą przede wszystkim z polonistami czy słuchaczami filologii nowożytnych” [APANP].

4. Na seminariach

Realizacji zamysłów dydaktycznych Pollaka służyć miała przede wszystkim idea seminarium jako płaszczyzny współpracy i wymiany opinii badaczy wolnych i twórczych, miejsce intelektualnego spotkania pokoleń i transmisji myśli. Aby zrealizować ten zamysł, należało zorganizować grupy wokół oryginalnych i twórczych idei oraz rozwijając samodzielność uczestników owych spotkań.

Podstawowymi formami kształcenia uniwersyteckiego były konwersatoria, seminaria i wykłady. Pollak jako zastępca profesora prowadził wszystkie formy zajęć, np. w 1926 roku 4 godziny

wykładów, 2 godziny proseminarium i 2 seminarium. Kierownictwo seminarium połączone z katedrą otrzymał wraz z mianowaniem na profesora nadzwyczajnego historii literatury UP (28 stycznia 1928).

Z inicjatywy Pollaka powstały seminaria literackie i kultury polskiej. O poziomie seminarium prowadzonego przez Profesora nich świadczy fakt, że jego uczniowie publikowali swoje prace w różnych periodykach literackich (w materiałach archiwalnych można znaleźć notatkę na ten temat). Jego zasługą było powołanie seminarium z zakresu kultury, podzielonego na sekcje: kultury regionalnej Wielkopolski, atlasu historycznego kultury polskiej, wiedzy o Polsce za granicą, upowszechniania kultury, polskiej poezji morza i polskiej poezji pracy. Sekcje prowadzone były przez asystentów, a do każdej należało kilkoro studentów. Pollak uczył i jednych, i drugich: rzetelnej pracy, odpowiedzialności i organizacji. Sam wzorowo wypełniał swoje obowiązki. W materiałach Archiwum PAN znaleźć można notatkę, w której precyzyjnie planuje swoje zajęcia:

- ½ dnia w tygodniu na korespondencję
- ½ dnia w tygodniu na porządkowanie papierów
- 1 dzień na drobniejsze prace i artykuły
- 1 dzień na uzupełnienie wykładów
- 1½ na lekturę do wykładów i uzupełnienie wykładów
- ½ dnia na lektury do ćwiczeń
- 1 dzień na wypoczynek (½ dnia w środku i ½ niedzieli)
- Sobota 1 dzień na „Orlanda” 5 części ca 3 godziny [APANP]

Jak widać, prof. Pollak był niezwykle zdyscyplinowany. Budzi szacunek jego głębokie zaangażowanie w pracę wykładowcy i badacza. Wiele wymagał od swoich studentów, ale jeszcze więcej od siebie.

W czasie starań o otwarcie III katedry literatury i mianowanie Pollaka na profesora zwyczajnego Tadeusz Grabowski pisał w uzasadnieniu wniosku kierowanego⁷ do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

7 Uzasadnienie Tadeusza Grabowskiego nie zawiera daty, można się jednak domyślić, że skoro mianowanie Pollaka na profesora zwyczajnego nastąpiło w 1933 roku, to pismo Grabowskiego powstało niedługo przed mianowaniem.

Swych uczniów, czy chodzi o młodszych, czy o starszych, umie on doskonale uświadomić w kierunku metody, umiejętności widzenia zagadnień, oświelenia i rozwiązywania ich w sposób ostrożny, pisania przejrzysto i logicznie. Jego seminarium jest dobrą szkołą dla uczniów, którzy będą musieli się liczyć z każdym spostrzeżeniem, czuć odpowiedzialność za to, co piszą, dawać każdemu zdaniu znaczenie i uzasadnienie. [AUAM 1]

Pollak widział też studia w perspektywie praktyki. Miał świadomość, że kształci przede wszystkim przyszłych nauczycieli, choć także krytyków literackich, teatralnych, pisarzy, księży, reżyserów, pracowników radia i wydawców, ale był zdania, że kształcenie uniwersyteckie nie powinno być przygotowaniem zawodowym. Stawiał swoim studentom wysokie wymagania naukowe. W rękopiśmiennych⁸ zapiskach na temat organizacji studiów polonistycznych notował:

Każdy polonista powinien po toku swoich studiów doprowadzić do tego, aby kończąc je, potrafił opracować w zakresie specjalności dobrą, nadającą się do druku nie tylko w dzienniku pracę albo w tygodniku literackim. Ale w „Pamiętniku Literackim” recenzję o istotnej naukowej wartości stojącą na poziomie ostatnich badań na danym odcinku. [APANP]

Wiedzy na temat prac dyplomowych dostarczają spisy absolwentów kolejnych roczników. W Albumie Magistrów Filozofii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego [AUAM 3] znajdziemy protokoły z egzaminów magisterskich podpisane przez Pollaka, jako promotora, i Grabowskiego. Ręką promotora odnotowane zostały tytuły broniących prac. Ich problematyka jest szeroko zakrojona i często łączy zjawiska literackie z tłem kulturowym oraz społeczno-obyczajowym, zgodnie z założeniem prowadzącego przez Profesora seminarium – o potrzebie ukazywania literatury

8 Notatki nie są datowane; należy przypuszczać, że powstały w latach 30., wtedy bowiem Pollak wiele uwagi poświęcał organizacji seminariów i proseminariów. Pisze o tym Bożena Osmólska [1975: 170].

w szerszej, ogólnohumanistycznej perspektywie. Spójrzmy na przykłady. Obok klasycznych tematów, jak *Kasprowicz a średniowiecze* (Janina Szweminówna), *Wyobraźnia artystyczna Wacława Berenta* (Kazimiera Skalska), znajdziemy takie, które wymagają poszerzenia perspektywy o kulturę epoki, np. *Ogrody w literaturze czasów stanisławowskich i preromantycznych* (Kamila Bielawska). Inne prace dotyczą regionu, m.in. *Franciszek Ksawery Tuczyński wielkopolski pisarz ludowy (zarys monograficzny)* (Ewa Drachowska), *Szlachta wielkopolska w latach 1720–1725 (fragmenty życia na podstawie akt grodzkich oraz zabytków piśmiennictwa)* (Jerzy Czubek), *Życie mieszczan poznańskich 1580–1600* (Kazimiera Szymańska). W ramach seminarium powstawały także prace edytorskie; należy do nich „*Boleslaus furens*” *nieznany dramat jezuicki z XVIII wieku (rękopis Biblioteki Kórnickiej)*, opracowany przez Lesława Eustachiewicza, późniejszego krytyka literackiego, badacza literatury i tłumacza. Wśród uczniów Pollaka z tego okresu jest ks. Alojzy Kowalkowski, kapelan polskich sił powietrznych w Anglii w czasie II wojny światowej, autor pracy magisterskiej „*Wojna domowa*” *Samuela Twardowskiego (szkic monograficzny)*. Ciekawie brzmi temat *Kobieta w świetle literatury pro i antyfeministycznej XVI wieku* (Zdzisław Polański), który antycypuje niejako to, co dziś chętnie nazywa się „problematyką genderową”.

Zdaniem Pollaka praca magisterska ma kluczowe znaczenie dla rozwoju studenta:

Praca magisterska dobrze wykonana jest częścią istotną końcowego etapu studium. Ostateczny egzamin ustny pozwala stwierdzić, czy egzaminowany jest uzdolniony do prac bardziej samodzielnych, czy zdobył sprawność niezbędną do pracy na różnych odcinkach polonistyki. [APANP]

Bożena Osmólska⁹, zatrudniona po uzyskaniu dyplomu jako młodsza asystentka w Katedrze Literatury Polskiej UP, obroniła się

9 Bożena Osmólska (1911–2000) – po mężu Piskorska; w czasie wojny prowadziła tajne nauczanie i angażowała się w działalność konspiracyjną. Po wojnie powróciła na Uniwersytet w Poznaniu, po obronionym doktoracie przeniosła się do

na podstawie pracy *Tańce w dawnej Polsce rodzime i obce*. Dawna studentka, a później asystentka Profesora, w artykule *Roman Pollak – pedagog i dydaktyk* pisze o szerokiej problematyce podejmowanej na zajęciach, o twórczej atmosferze i zachętach Profesora do realizowania śmiałych pomysłów. Jednocześnie podkreśla, że sam promotor stawiał seminarzystom wysokie wymagania w zakresie wiedzy.

Seminaria dzielił na sekcje prowadzone przez asystenta i grupujące studentów zajmujących się podobną problematyką; rok kończyła prezentacja wyników przed Profesorem. Osmólska wspomina, że Pollak umiejętnie kierował pracą z asystentami, którym powierzał prowadzenie sekcji i przydzielał zajęcia z różnych epok, by rozwijały się wszechstronnie.

W latach 50. (1951/1952 oraz 1952/1953) Profesor prowadził zajęcia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku (dwa razy w miesiącu). Ciekawe światło na sposób pracy z asystentami rzuca jego korespondencja z Marią Maternicką, późniejszą kierowniczką pierwszej w Polsce Katedry Metodyki Języka Polskiego i Literatury na Uniwersytecie Gdańskim. Listy Maternickiej są skrupulatnymi sprawozdaniami z zajęć i z realizacji zadań, które Profesor jej powierzał.

Z pierwszym rokiem zrobiłam na ostatnich ćwiczeniach organizację uniwersytetu krakowskiego, a na przyszły tydzień prosiłam o opracowanie struktury życia literackiego w trzecim okresie średniowiecza jako najlepszego przygotowania do kolokwium. Następnym tematem, w myśl wskazówek Pana Profesora, ma być: znaczenie ruchów husyckich dla polskiego życia literackiego, co już zapowiedziałam, aby zostawić więcej czasu na przygotowanie referatu [...] Nie wiem, ilu kandydatów zgłosi się do kolokwium, bo wśród studentów zapanowała

Torunia i do emerytury pracowała na tamtejszym uniwersytecie. W czasopiśmie „Acta Universitas Nicolii Copernici” opublikowała artykuł *Roman Pollak – pedagog i dydaktyk* [Osmólska 1975], w którym opisała metody pracy swojego nauczyciela i organizację seminarium.

ogólna konsternacja, kiedy się dowiedzieli, że Profesor będzie pytał nie tylko tego, co wyłożył, ale całej epoki.

Wciąż jeszcze myślą kategoriami szkoły średniej. Lekturę czytają systematycznie i to z takim zapalem, że z większości egzemplarzy kartki lecą¹⁰. [APANP]

Musiała to być surowa szkoła rzetelnej pracy i odpowiedzialności, ale asystenci i seminarzyści byli wdzięczni za intelektualny rozmach i nieco szorstką życzliwość Profesora. Inna absolwentka w jednym z listów do dawnego nauczyciela pisze: „Zawsze z największą radością wspominam lata pracy pod światłym i życzliwym kierunkiem Czcigodnego Profesora” (Kraków, 13 lutego 1942) [Marciniak 2002: 86]. Autorką tych słów jest błogosławiona Natalia Tułasiewiczówna, poetka, nauczycielka, która w czasie wojny działała w konspiracji, została aresztowana i zginęła w Ravensbrück. Pollak patronował rozwojowi naukowemu studentki, poczynszy od pracy magisterskiej *Mickiewicz a muzyka*, obronionej w 1932 roku (jej fragmenty zostały opublikowane w „Ruchu Literackim”), po planowaną pracę doktorską o Karolu Hubercie Rostworowskim.

W teczce 169 przechowywanej w Archiwum PAN znaleźć można liczne, starannie przygotowane prace studenckie, wnikliwie sprawdzone i skomentowane przez Profesora. W roku 1949 studenci sporządzają szczegółową analizę tekstu rękopisu *Orlanda Szalonego* w wydaniu Jana Czubka. W pracowicie wyrysowanych tabelach notują podobieństwa i różnice, ucząc się warsztatu edytora. Wśród prac studenckich szczególną starannością i obszernością wyróżniają się referaty studenta Tadeusza Witczaka *Stan i postulaty badań nad polskim „Goffredem”* (30 listopada 1949) oraz *O „Silvildach” MK Sarbiewskiego*. Witczak skończył studia w 1952 roku, potem pracował w Instytucie Badań Literackich, a od 1958 roku był adiunktem w Katedrze Literatury Polskiej na, wówczas już, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

10 List z 1951 roku.

5. Wychowankowie

W przedmowie do wydanej w 1962 roku książki pamiątkowej *Mu-nera litteraria...* uczniowie Profesora piszą:

Roman Pollak pracował [...] aż do dnia, gdy w pełni sił, zapału i woli działania zszedł ze stanowiska. Życiowy trud Romana Pollaka budzi głęboki szacunek Jego przyjaciół i kolegów. Szacunek i najszczerza wdzięczność towarzyszą też każdej myśli o Profesorze u wielu pokoleń jego uczniów. [Dworzaczek 1962: 5]

Było ich wielu. Słuchali wykładów, uczestniczyli w seminariach, zostawali asystentami, szli własną drogą. Lista jest długa, wymienię więc kilkoro, którzy nie pojawili się do tej pory w artykule: Alojzy Sajkowski (wybitny znawca literatury staropolskiej), Czesław Pilichowski (historyk, działacz polityczny, dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce), Marian Kaczmarek (najpierw pracownik Ossolineum, potem nauczyciel akademicki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu), Ludwik Mikusiński (znakomity nauczyciel, prezes Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza) – to tylko skromna lista wielu pokoleń polonistów, wychowanków prof. Pollaka. W nekrologu Profesora Witczak pisze o jego dziele wychowawczym:

Uczniowie Romana Pollaka – pracownicy nauki i oświaty, wydawnictw, radia i teatru, literaci i dziennikarze – nie reprezentują zwartej szkoły metodologicznej i historycznoliterackiej. Szkoły takiej Profesor nie stworzył; nie zwykł dyktować ani zagadnień, ani ich rozwiązań. Wymagał filologicznej rzetelności, poza tym umożliwiał swobodne, niezależne poszukiwania. Oddany głównie badaniom piśmiennictwa staropolskiego, pchnął przeciw wielu ludzi w głąb wieku XIX, zwłaszcza ku wielbionemu całą duszą Mickiewiczowi, ku problematyce komparatystycznej i regionalnej. Stworzył natomiast szkołę ideową: szkołę nieobojętności wobec tego, co przeszło; duchowej integracji kultury narodowej, a zarazem dostrzegania swoistych cech ziem i miast Rzeczypospolitej – Śląska, Pomorza, Podhala, Wielkopolski,

Warszawy, Gdańska...; pracy nie dla siebie i nie koniunkturalnej, ale wspartej na rozumieniu ciągłości procesów dziejowych i roli czynników ciągłość tę podtrzymujących; szkołę kultury sztuki słowa polskiego. Słuchaczom swym wszczepiał te zasady ideowe od pierwszych chwil obcowania. [Witczak 1972: 394]

Odbudowa międzywojennej formacji uniwersyteckiej została przerwana po wojnie, a wcześniejsze założenia ideowe kształcenia uniwersyteckiego zaprzepaszczone na początku lat 50. Odrzucenie komparatystyki literackiej i badań genetycznych na rzecz ideologii marksistowsko-leninowskiej w polonistyce i reformy kształcenia mające na celu zniszczenie liberalnego modelu uniwersytetu – to przejawy nowego porządku. Władza komunistyczna dążyła do tego, by wpływając na kształcenie przyszłych polonistów i pracowników kultury, zdobyć możliwość oddziaływania na kolejne pokolenia. Zabiegi te budziły opór wieloletnich pracowników nauki, często oskarżanych o „konserwatyzm”. Ofiarą nagonki padł prof. Pollak, odsunięty od ważnej części swojego osobowego wzorca: nauczyciela akademickiego i wychowawcy młodzieży.

• • •

Na koniec oddam głos prof. Pollakowi, który na temat swojej pedagogicznej misji pisze:

Ostateczny wniosek wyciągnięty z moich wieloletnich w tej dziedzinie obserwacji i przeżyć posiada charakter jakby etycznego, moralnego nakazu, wykazuje znamiona niepokojącego stwierdzenia, że należyte kierownictwo zakładem uniwersyteckim [...] jest po prostu równocześnie i twórczą szkołą, wiedzą i szkołą woli zarazem, opartą na ustawicznym, czujnym eksperymentowaniu, wiedzą i sztuką, misterną w swojej strukturze, której nie można się nauczyć z żadnego podręcznika ani też żadnym „genialnym” zrywem zaimprovizować, której nigdy nie można opanować w całej pełni, bo zawsze w niej powinny górować elementy dynamiczne, rozwojowe nad statycznymi. [Pollak 1948: 66]

Bibliografia

Źródła (wraz ze stosowanymi skrótami)

- APANP – Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu, Materiały Romana Pollaka, sygn. P. III-63 .
- AUAM 1 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, akta osobowe Romana Pollaka, sygn. 164/10.
- AUAM 2 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Spis wykładów od roku akademickiego 1923/1924 do 1959/1960.
- AUAM 3 – Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Album Magistrów Filozofii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego, poz. 1038–1390 z 1934, 1935 i 1936.
- NZM – notatki z wykładów z literatury staropolskiej Zofii Muszyńskiej (Trojanowiczowej).

Literatura

- Dworzaczek Włodzimierz i in., red. (1962), *Munera litteraria. Księga ku czci profesora Romana Pollaka*, PWN, Poznań.
- Judkowiak Barbara (2018), *Roman Pollak (1886–1972) – historyk literatury*, w: *Stulecie poznańskiej polonistyki (1919–2019)*, t. 1: *Okres międzywojenny i lata okupacji*, red. Barbara Judkowiak, Seweryna Wysłouch, Sylwia Karolak i in., Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. 217.
- Libera Zdzisław (1995), *Uczeni i nauczyciele*, PWN, Warszawa.
- Maciejewski Jarosław (1972), *Roman Pollak. 1886–1972*, „Archiwum Literackie”, t. 16, nr 4, s. 5–9.
- Marciniak Anna (2002), *Listy błogosławionej Natalii Tułasiewiczówny (1906–1945) do profesora Romana Pollaka (1886–1972)*, „Przegląd Wielkopolski”, nr 1/2, s. 85–89.
- Osmólska Bożena (1975), *Roman Pollak – pedagog i dydaktyk*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, z. 66, s. 169–183.
- Pollak Roman (1948), *Geneza i organizacja jednego humanistycznego seminarium. (Wspomnienia, uwagi, próby)*, w: *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa. Praca zbiorowa*, t. 1, z. 1, red. Jan Rutkowski, PTPN, Poznań, s. 63–75.
- Pollak Roman (1966), *Zagadnienia periodyzacji historii literatury polskiej*, w: *tegoż, Wśród literatów staropolskich*, PWN, Warszawa, s. 9–50.
- Rutkowski Jan (1948a), *Przedmowa*, w: *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa. Praca zbiorowa*, t. 1, z. 1, red. Jan Rutkowski, PTPN, Poznań, s. 3–5.
- Rutkowski Jan, red. (1948b), *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa. Praca zbiorowa*, t. 1, z. 1, PTPN, Poznań.

- Słowiński Lech (1973), *Wspomnienie o profesorze Romanie Pollaku*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 3, s. 114–119.
- Suskiewicz Kamil (2016), *Nie warto pisać mało istotnych książek. Opowieść o Zofii Trojanowiczowej (1936–2015) i polonistyce poznańskiej*, „SUMA. Pismo społeczno-kulturalne”, nr 2, <http://pismosuma.pl/nie-wart-o-pisac-malo-istotnych-ksiazek/> [dostęp: 4.01.2023].
- Witczak Tadeusz (1972), *Roman Pollak (31 lipca 1886–23 lutego 1972)* [nekrolog], „Pamiętnik Literacki”, z. 3, s. 393–402.
- Wysłouch Seweryna (2019), *Dawni profesorowie: Roman Pollak, Zygmunt Szweykowski, Jerzy Ziomek*, „Polonistyka. Innowacje”, nr 10, s. 156–165.

Beata Gromadzka

Roman Pollak. The Portrait of a University Teacher – What May be Discovered in the Notes of the Student Zofia Muszyńska ... and More

The article characterises the didactic work of professor Roman Pollak and offers a reconstruction of the concept for teaching Polish studies which is based on his published papers on didactics, handwritten notes for seminars and lectures, texts of speeches, lectures to the Polish studies club and letters to his fellows. The image of the professor is complemented by the notes from lectures on the history of Old Polish literature taken by professor Zofia Trojanowiczowa (née Muszyńska) when she was a student of his and by the recollections of his students. The analysis of the subject material results in a portrait of a remarkable expert in literature who devoted much of his attention to thinking about university didactics and who was aware of both his own skills and his mission.

Keywords: university didactics; pedagogic ideals; concept of teaching; seminars; lectures.

Beata Gromadzka – profesor w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: tradycja literacka i sztuki wizualne w szkole, literatura dla dzieci i młodzieży oraz dydaktyka literatury. Publikacje książkowe: *Themersonowie dzieciom* (2019), *Widząc – rozumieć. Dydaktyka polonistyczna wobec edukacji wizualnej* (2009), *Podręczniki szkolne do literatury jako narzędzie wprowadzania w tradycję. Na podstawie podręczników do romantyzmu wydanych po roku 1945* (2006).